

»Orliki« blisko podium

Znamy już uczestników finałowych mistrzostw Europy do lat 18, które rozpoczą się 17 maja i właśnie wczoraj weszły w

decydującą fazę. Polacy juniorzy, po zwycięstwie nad Cyprem 3-0 oraz remisie ze Szwecją 1-1, pojechali na ostatni mecz swojej gru-

py do Bad Salzungen, by wygrać z Węgrami. Co prawda, układ w tabelce pozwalał na wynikowe spekulacje, ale jedynym roz-

strzygnięciem nie pozosta-
wiącym ani cienia wąt-
pliwości na temat super-
mistrzów w grupie B wybra-
ni (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

SPORT, str. 3 ● Katowice, 22 maja 1990

Polska - Węgry 2-0

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
rów Wiktor Staszk. Była
zwycięstwo biało-czerw-
nych.

I nasi piłkarze wygrali 2:0. Już pierwsza akcja meczu zakończyła się celowym strzałem dośrodkowa uczonego do czerwowego Polaka. Junior Lublinianki skorzystał z przepięknego odegrania głową przez Węgrów i z bliska nie dał szans Kucharskiemu. Ta bramka za bardzo uspokoiła Polaków i dodała animizmu Węgom, którzy nie mają w tym turnieju już ani nie do stracenia ani tym bardziej nie do zyskania, ruszyli do przodu. Przez 10 minut ataki te nie nie dawały, ale...

W 20 minucie porażkowy opiekł Kucko, uderzając min-malnie niecelnie z dystansu, dał sygnał do twardziej odwa-nych poczynić pod bramką Onyszk. Na efekty nie trzeba

było długo czekać. Po kilku-
dziesiątce sekundach ten-
niekto owołnił się spod opieki
naszej obrony i wspiął w pole
karne, strzelając z 10 metrów
próbując sprawić naszego
bramkarza Onyszk z trudem i
na rury wyszedł tę piłkę. Jed-
ną barażową, niebezpiecznie by-
ła pod naszą bramką w dwóch
ostatnich minutach pierwszej
połowy. Najpierw w 38 min-
ucie stoper Peterok zył łatwo
przedat się lewą stroną pol-
skiej defensywy, ale z bliska
strzelił bardzo słabo i wprost
w Onyszk, a później po omini-
ciu Kucko z lewego skrzydła
zaskakującego na piłkę na linii
piłki Dombiowego uprzedził Sa-
czewski, kaspedując piłkę na
róg, po której znowu wyszła
stoper Peterok głową niał oku-
pę strzelić gola, ale nie trafił
w światło bramki. Najbardziej
niepokojące chwile przyszyły
jednak w 38 minucie. Hissnary
pomiedzy Ratajszym i Po-
deszawą Dombi przewodził, ale
nie mogąc dojść do piłki. Arbi-
ter dał się nabrać na tę sztuc-
kę, zawdziadł, po czym ude-
lił w kierunku naszego pola
karne, zatrzymał się dopiero
na... linii 16", stanął na-
kuszając egzekwowanie rzutu
wolnego. Jego wykonawcą Sa-
czewski strzelił, na szczęście dla
naszej drużyny, wprost w mur.

Jeżeli do tego opisu sytuacji
Węgrów dodamy jedyny strzał
z dystansu Przysłę wyślany
przez bramkarza Węgrów, to
będziemy mieli obraz przewagi

naszej ekipy. Zwalniając gry, umiejętnie
podtrzymywanie piłki, nawet
trochę artyzmu w sytuacjach,
w których Węgrzy faulowali,
poważnie spokojnie dotrwać do
końcówki gwizdka, który cały
czas dopingujący Polacy przy-
jęli wybuchem radości. Powie-
dzieć nam oni po meczu, że
warto było przejechać te kilka-
nastie kilometrów z drugiej
strony granicy NRD, by od-
spawać „100 lat“ solidnym pol-
skim juniorom, którzy już są
pewni zdobycia medalu.

Jakiego będzie on koloru?
Michał Biskup — kapitan na-
szego zespołu, tuż po meczu
przypomniał, że wyjeżdżając z
Lubina odwiedził, że nasz
elita jedzie po srebro. Swoje
słowa nie ma zamiaru cofać.

KOŃCOWE TABELKI

Grupa „A“: Irlandia Fin. — Turcja 1:0, Portugalia — Dania 3:1.	1. Portugalia 3 2 1-4
2. Dania 3 2 1-3	3. Irlandia Fin. 3 1 1-4
4. Turcja 3 1 1-3	
Grupa „B“: Polska — Węgry 2:0 (1:0), Cypr — Szwecja 0:0.	1. Polska 3 2 6-1
2. Szwecja 3 2 6-3	3. Cypr 3 2 3-2
4. Węgry 3 1 2-2	
Grupa „C“: CSRF — Szwecja 1:0, RFN — Francja 1:1.	1. CSRF 3 2 5-2
2. RFN 3 2 4-2	3. Francja 3 2 3-4
4. Szwecja 3 1 2-2	
Grupa „D“: Hiszpania — Jugosławia 4:1, NRD — Belgia 1:1.	1. Jugosławia 3 2 4-4
2. Hiszpania 3 2 4-2	3. NRD 3 1 2-2
4. Belgia 3 1 1-4	

W drugim półfinale Portugalia
mistrzy się z CSRF.

NAZYWA się Thomas Sobociński i jest reprezentantem RPN. Artur Fieda, nazw prawy obrońca państwa, że jeszcze kilka lat temu pilnując RPN był po prostu Tomkiem Sobocińskim i razem chodzili do szkoły podstawowej w Sosnowcu. Ojciec Sobocińskiego wyemigrował do RFN siedm lat temu. Tomek dojechał do niego w 1987 roku. Za łobu błyskawicznie poznał się na talencie Tomka. Stuttgart odciągnął go od Eintrachtu Frankfurt na. Mennem za 300 tysięcy marek. Nowy klub zapewnił Sobocińskiemu mieszkanie i dał pracę ojcu w fabryce Mercedesa. Oczekiwała i Fieda, iż Sobociński zniechęcił trochę czołowi, by pogwarzyć o starych Polakach.

GARY O'CONNOR / Michael Baker
na reprezentantami Szkocji na turniej
CETA '98. Zawyceni u Polaków, gry-
szących u siebie antycypacji, nie mogli
ani natchnąć Dariusza Dziśkiew-
skiego, O Dariuszu Wdowczyka, ani
mówić o meczach i meczowcach.

ZOLA inne zdanie ma o "Dobranie" szkocki arbiter, sedziujący juniorów w NBD. **Andrew Waddel**. Według niego Drakowski zbyt często dyskutuje z sędziami i gestykuluje na boisku.

[illegible]

NA IMPREZACH juniorów spotyka się wielu małoletnich, z których być może wyrosną następcy Gullita, Van Bastena, Maradony. Według polskich dziennikarzy

UEFA '90

Korespondencja „PS” z NRD

ny do wielkiego Diego jest trener
Cypru, Panikos Georgiou.

MIĘDZIE DO ZJEDNOCZENIA
Niemniej gorąco niższej, HND - czyż
jeszcze długo będzie się rozciągać od
swej wielkiej smutności na Łach. Or-
anowców Maradony znajdują się
w ciele... Cypru Bardzo podzi-
wianym... Dostał od UEFA szum
300 tysięcy franków zjawiających

15min to nikt nie rozmawia z nikim
 dziesięć razy. Gdzie to reperuje
 mój krawat z jedyną w swoim
 rodzaju krawatem - z dwóch
 stron. Najbardziej
 wygodny z Portugali, sędziów
 mistrzostwa świata. Czyżby
 to, że mogą być polskimi...
 he, he, Portugali! Każde dziesięć
 ma swojego krawata z... damy

JUNIOŃCY. Janiery, cziorny maj-
mian. Tak zapewne spiewają dwo-
jeździści koczownicy z Łefortu, Nany
i Siedzi. Są prawdziwymi maso-
kami i pijanymi cziorny. Są z chłopa-
mi na kółkach maciu. W sobotę pogro-
wadziły strzelne koczona Biskupa na
dywizję, a w niedzielę rano do ko-
ciuszki.

James MacCall

3 Dziennik Lubelski

SPORT

**Na mistrzostwach Europy 16-latków
Piłkarski duet Lublinianki
w głównych rolach!**

Na boiskach NRD rozgrywane są od zszczętu dni finały piłkarskich mistrzostw Europy juniorów do lat 16. Młodni Polacy, podopieczni trenera Wiktora Stasulka, spulają się wręcz znakomicie i po dwóch zwycięstwach oraz remisie, awansowali do półfinałów, gdzie dalej zmierzą się z Jugosławia.

Przypomnijmy dotychczasowe wyniki naszych Orlików i kończą tabelkę grupy B:

Polska — Cypr 1:0 (Szwecja — Węgry 2:2), Polska — Szwecja 1:1 (Cypr — Węgry 2:0), Polska — Węgry 2:0 (Szwecja — Cypr 1:0).

1. POLSKA	3	5	6:1
2. Szwecja	3	4	6:3

3. Cypre	3	2	2:6
4. Wexley	3	1	2:6

Awans do półfinałów uzyskali również zwycięzcy trzech pozostałych grup: z A — Portugalia (przed Danią, Islandią Półn. i Turcją), z C — CSRF (przed RFN, Francją i Szkocją), a z D — Jugosławia (przed Hiszpanią, NRD i Belgią).

W białe-czerwonych barwach występują na boiskach NRD dwaj młodzi piłkarze Lublińskanki — elatowy już bramkarz kadry 16-latków Arkadiusz Onysko oraz debiutanci Grzegorz Polczak. Pierwszy był jak zawsze ostoją defensywy, bronił pełne trzy mecze prawie bezbłędnie. Drugi w pierwszym spotkaniu z Cyprem nie grał, w drugim ze Szwecją zmienił w 46 min. swego kolegę z ataku Łukasika, ale — mimo niezłej gry — miał pecha, bowiem nie wykorzystał, przy stanie 1:0 dla Polaków, dwóch dogodnych sytuacji. Zrehabilitował się w trzecim, decydującym meczu z Węgrami, w którym zagrał od początku, strzelając już w 8 min. pierwszą — jakże ważną — bramkę dla swoich barw.

Dziesiątka półfinały i ołtrzymia
szansa przed młodymi Polakami,
choć Jugosłowianie będą z pew-
nością bardziej groźni od dotych-
czasowych rywali. W drugim me-
czu obrońcy tytułu Portugalczycy
zmierzą się z Czechosłowakami.

(over)

Piłka nożna Nr 21 22.05.90.

TRYBUNA

SPORT

Brązowy medal szesnastolatków

ERFURT (PAP). Piłkarska reprezentacja Polski juniorów (do lat 16) wywalczyła brązowy medal w rozgrywkach w NRD mistrzostwach Europy w tej kategorii wiekowej. W decydującym meczu nasza drużyna pokonała jedyną Portugalię 3:2 (1:1). Bramki dla Polaków strzelił: Artur Ficoci (23 min.), Krzysztof Przysa (48 min.) i Michał Biskup (63 min.), a dla Portugalii — Nuno Santos (31 min.) i Monteiro (78 min.).

Klasy medal zdobyli młodsi piłkarze Czechosłowacji, którzy w finale zwyciężyli — po dogrywce — reprezentację Jugosławii 3:2 (2:2, 0:1). Bramki dla triumfatorów turnieju zdobyli Penksa, Ber-

ger i Cizek, a dla pokonanych — Pantelić i Stanojević. Oslabienie podopiecznych trenera Wiktora Stasiuka, to największy sukces polskiej piłki nożnej na przestrzeni ostatnich lat. Przed wyjazdem do NRD trener był optymistą. Wierzył, że jego zawodnicy tani nie sprzedadzą skóry. Juniorzy nie zawiedli oczekiwań szkoleniowca. Grali bez kompleksów, walecznie, z ogromną ambicją i zaangażowaniem. Pokazali, że polski futbol nie zniknął całkowicie z piłkarskiej mapy Europy. Można mieć nadzieję, że chłopcy i dą sa kilka lat podopieczni reprezentacji seniorów i pomogą przywrócić naszemu futbolowi dobrą markę.

JACEK BARAŃSKI

Finale ME U-16 rozstrzygnięte 19.05.90.
POLSKA — CYPR 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).
Aprija (7), 1:0 — Aristotelous (18, samobójczy), 2:0 — Sazonowicz (31, karne). Sędziowie: L. Irlan (Irlandia Półn.), Widzów 15 tys.
POLSKA: Onysko — Ficoń, Biskup, Sangowski, Podszwa, Biskup, Przysa (30, Krasnowski), Wojciechowski, Chodko, Łukasik (19, Polstak), Sazonowicz.

Nordhausen, 19.05.90.
POLSKA — Szwecja 1:0 (0:0, 1:0).
Wojciechowski (33), 1:0 — 10000. Sędziowie: M. Navarrete (Hiszpania), Widzów 8,5 tys.

POLSKA: Onysko — Ficoń, Biskup, Sangowski, Podszwa, Biskup, Przysa (30, Krasnowski), Wojciechowski, Chodko, Łukasik (19, Polstak), Sazonowicz.

Pilkarze Cypru, tuż przed wejściem do autokaru napotkali o prognozy, po krótkiej konsultacji odparli szkodliwie, że wygra Polska. Tak też się właśnie stało, chociaż przysięgać trzeba, że w czasie jazdy na stadion niektórzy wspominali fatalny występ naszych seniorów w eliminacjach Euro'88. Nasza reprezentacja nie sprostowała wówczas Cypriotom w Gdańsku. Przedmeczowe emocje zostały spójgowane dodatkowo po obejrzeniu boiska w Kofieda. Wątkie i bardzo nierówne, sprzyjało grze obronnej i na to

ME U-16

Dobry początek

od początku byli nastawieni przeciwnicy.

Na szczególe polscy juniorzy na pokonanie bramkarza Cypru potrzebowali tylko 7 minut. Po szybkiej dynamicznej akcji i dośrodkowaniu Jaka Chańki, Piotr Aprija — uzyskał prowadzenie. Jak się wkrótce okazało, była to jednocześnie pobjedna akcja tego zawodnika. Na nierównej murawie skrzęcił nogę i mimo intensywnych zabiegów lekarza i masażysty, nie powrócił do gry.

Konieczność kilkuminutowej gry w dziesiątkę i utrata najlepszego napastnika wybiły nasz zespół nieco z rytmu. Ale mimo to miał on przewagę, czego efektem był drugi, nieco kuriozalny gol. Tym razem, po dośrodkowaniu Andrzeja Sazonowicza, dobrym strzałem głową, tyle że do własnej bramki, popisał się Aristotelous.

Po przerwie wydawało się, że nasz zespół zdobędzie łatwo kolejne bramki. Przez długi czas to się jednak nie udawało. Po błędach naszych środkowych obrońców, w dogodnych sytuacjach znaleźli się Cypriotcy, ich strzały były jednak niepewne lub pewnie bronione przez Arkadiusza Onyskę. Kiedy 1500 widzów zgromadzonych na stadionie przypuszczało, że nie obejrzy już

gości, po dobrej interwencji na doleki-rząd zdecydował się środkowy obrońca Krzysztof Ratajczyk. Jego akcja została zastopowana dopiero na polu karnym rywali, a na dodatek nieprzebiegowa. Uważnie prowadzący spotkanie arbiter z Irlandii Półn. nie miał wątpliwości, a pewnym egzekutorem „11” okazał się Sazonowicz.

Znacznie trudniejszym rywalem naszego zespołu okazali się Szwedzi. Mecz odbył się na kameralnym stadionie w Nordhausen. Podopieczni Wiktora Stasiuka przystąpili do gry bardzo adrenerwowani. Zdawali sobie bowiem sprawę, że zwycięstwo zwiększy ich szanse na awans do półfinału imprezy. Od pierwszych

Z NRD od naszego specjalnego wysłannika

minut wywiązała się zacięta walka o każdy metr boiska. Prowadzący spotkanie Hiszpan, Martin Navarrete aż czterokrotnie siegał po żółte kartki, aby uspokoić zbyt podnieconych piłkarzy obu drużyn. W trzech przypadkach upomnieli zostali nasi reprezentanci, w jednym Szwed. Pierwsi opanowali nerwy Polacy. Kilka razy wysokie już umiejętności piłkarskie zademonstrował Andrzej Sazonowicz. Szkoda, że drugi napastnik Grzegorz Łukasik nie zawsze wychwalał zamiarzenia jego i pozostałych kolegów z zespołu. Patrząc na dynamiczne rajdy Sazonowicza falowano, że kontuzja wyeliminowała z gry Piotra Apriję.

W 33 minucie prowadzenie dla naszego zespołu uzyskał Sławomir Wojciechowski po błędzie Ori Nilssona. Pomocnik Lechii Gdańsk wyszedł na czystą pozycję i precyzyjnym strzałem zmusił do kapitulacji bramkarza Johana Grahna.

Po strzeleniu gola, dopingując przez kibiców, zdecydował się środkowy obrońca Krzysztof Ratajczyk. Jego akcja została zastopowana dopiero na polu karnym rywali, a na dodatek nieprzebiegowa. Uważnie prowadzący spotkanie arbiter z Irlandii Półn. nie miał wątpliwości, a pewnym egzekutorem „11” okazał się Sazonowicz.

Znacznie trudniejszym rywalem naszego zespołu okazali się Szwedzi. Mecz odbył się na kameralnym stadionie w Nordhausen. Podopieczni Wiktora Stasiuka przystąpili do gry bardzo adrenerwowani. Zdawali sobie bowiem sprawę, że zwycięstwo zwiększy ich szanse na awans do półfinału imprezy. Od pierwszych

Juniorzy Czechosłowacji mistrzami Europy

Sport. 102 i d. 28.05.90.

ORLIKI na brązowo

— „Właśnie mieliśmy ostatnie malowanie w domu — powie działu nam przed niedzielnym meczem o trzecie miejsce juniorzy Europy juniorów 16 letnich — mama prawego obrońcy drużyny Wiktora Stasiuka — Artura Ficoci. Kiedy wiesz tam zdobyć już przez syna me dale postanowili zrobić trochę miejsca na ten jeszcze jeden krótki. A później nie po trafilam nacielić na jednym miejscu i ogromnie się denerwowałam. Przecież tak łatwo i tak wyseko przegrali z Jugosławią, że balam się o wynik polski z Portugalii. Tym har

dział się więc cieszę, że to miejsce na medal zostanie po powrocie Artura i jego kolegów do domów wypełnione”.
Tak. To prawda. W czasie meczu polscy piłkarze przyzwyczajeni do porażek i przez ykanta gorzkich pigulek 15-letni underzy zrobili ogromny wysiłek w tej tradycji i wygrali w spotkaniu o trzecie miejsce z Portugalii 3-2. A syn mieszkanki Sołby, prawy obrońca Polaków Sazonowicz jako pierwszy z Polaków wpisał się na listę strzelców. Nk oznacza to jednak bynajmniej, że władze Polacy ja otworzyli. W 17 minucie bowiem Nuno Santos (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

z Belenensez dołat wyprowadził w pole naszych defensorów i do był prowadzenie dla Portugalczyków. Baliśmy się, że po takim początku powróty się historia z polskimi półfinalistami, ale tym razem...

Nad piłkarze nie popełnili błędów sprzed trzech dni. Ruszyli odcinem do przodu, ale nie traciłi już piłki na polu rywali, umożliwiając sprężyste kontry, tylko skutecznie strzelali bramkę rywali. I w 11 minucie Artur Ficoci celnym strzałem zakończył akcję naszej drużyny zdobywając wyrównującą bramkę.

Na następne gole musielismy czekać do drugiej połowy. Na jej początku środkowy pomocnik — wywołany przez Wiktora Stasiuka — Dariusz Myślenie — Krzysztof Przysa udowodnił, że nie

zabieramy się do gry, ale wysłał i po chwili Wiktora Stasiuka wraz z innymi zawodnikami mogli odnieść także radość. Najpewnym w zespole okazał się Andrzej Sazonowicz, po którego akcji zdobył pierwszy gola.

Cieszymy się oczywiście razem z naszymi zawodnikami i ich trenerami oraz opiekunami, mając jednocześnie nadzieję, że już niedługo ci właśnie piłkarze odwiecą obfite nawiązki — najpierw ligowej, a później reprezentacyjnej piłki. Podczas mistrzostw świata w 1994 roku będą oni mieli po 21 lat.

Przed wyjazdem na mistrzostwa Europy do lat 16, jeszcze w Lublinie gdzie nasz juniorzy byli na ostatnim zgrupowaniu, kapitan naszej drużyny Michał Biskup — zawodnik Bałtyku Gdynia powiedział nam, że traktuje ME 16-latków jako początek kariery swojej i kolegów dodając przy okazji, że do NRD cała drużyna wyjechała po... złości. Wracają z braniem.

A na zakończenie podajemy listę i nazwiska bohaterów ostatnich dwóch tygodni: Arkadiusz Onysko i Jarosław Talić — bramkarze, Artur Ficoci, Krzysztof Ratajczyk, Tomasz Sangowski, Grzegorz Podszwa, Robert Michalak — obrońcy, Paweł Krasnowski, Sławomir Wojciechowski, Michał Biskup, Krzysztof Przysa, Jacek Chańko, Grzegorz Łukasik, Andrzej Sazonowicz, Grzegorz Polstak i najbardziej pechowy, a zarazem chyba najskuteczniejszy — zdobywca pierwszej bramki w 7 minucie inauguracyjnego meczu — przyplaconej kontuzji — Piotr Aprija. Ci chłopcy pod opieką trenerów Wiktora Stasiuka i jego pomocników: Józefa Łobockiego i Andrzeja Zamiłskiego stali się sprawcami tak wiele dla nas nie-spodzianki.

A w drugim, a raczej najcięższym wczorajszym meczu Czechosłowacja wygrała z Jugosławią 1-3 i zdobyła złoty medal. Ten wynik przekonał nas tylko o tym, że... pierwsze miejsce było w zasięgu ręki Polaków!

Czechosłowacja wygrała po golach Marka Penksy (40 min.), Patka Bergera (50 min.) i Martina Cizka (55 min.) — w dogrywce. Bramki dla Jugosławii strzelili: Miodrag Pantelić (30 min.) i Aleksander Stanojević (44 min.). A więc plansz prowadzili 2-0, by przegrać po dogrywce!

POLSKA — PORTUGALIA 3-2 (1-1)

0-1 — Santos, 31 min.
1-1 — Ficoci, 23 min.
1-2 — Przysa, 48 min.
2-2 — Biskup, 63 min.
2-3 — Monteiro, 78 min.
Sędziowie: Erman Toroslu (Turcja), Widzów 100.
POLSKA: Onysko — Ficoń, Biskup, Sangowski, Podszwa, Biskup, Przysa, Chańko — Wojciechowski, Sazonowicz. Trener: WIKTOR STASIUK

tylko znakomite radii sobie z rozgrywanym i kierowaniem kolegami, ale także umie strzelać. Jego uderzenie w 48 min. dało naszym olikom prowadzenie, którego nie wypuścili oni już z rąk do ostatniego gwizdu sędziego. Ila, żeby nie było wątpliwości i nerwowi w ostatnich minutach kapitan naszej drużyny, Słigrony Michał Biskup w połowie drugiej części gry strzelił trzecią w tym meczu, a ewną drugą w tym mistrzowskim turnieju bramkę i uspokoił wystraszonych kibiców naszym zawodnikiem ośmów.

O tym jak istotna była ta bramka przekonaliśmy się w ostatnich sekundach spotkania. Otóż na dwie minuty przed upływem czasu gry juniorzy grali 3 razy po 40 minut Aleksandra Monteiro, gracz Benfiki zdołał strzelić kontaktową bramkę. Na więcej jednak w tym dniu Por-

NIE PRZESZKADZAĆ STASIUKOWI!

MISTRZOSTWA EUROPY w piłce nożnej do lat 16 w Polsce Związek Piłki Nożnej potraktował bardzo poważnie. Nie sugerując się słowami, by należeć do wielkiej ligi, przygotował naszą ekipę na turniej w NRD. Związek nie słuchał skrajnych, pokonanie Holenderów, Włochów, robusznych Amerykanów i słabych Polaków. Chcieli zwyciężyć i zostać u siebie. Lubieli na to ten trener reprezentacji. Właśnie Skalski, chociaż nie wychylił się z programem. Podkreślał, że to jest to jednak nie mała, ale wielka impreza. A jeżeli brał udział tego wyjazdu. Głównym zadaniem było przetrwać. Wtedy w Warszawie, w hotelu, w którym mieszkali, byliśmy. Wtedy w Warszawie, w hotelu, w którym mieszkali, byliśmy. Wtedy w Warszawie, w hotelu, w którym mieszkali, byliśmy.



Wiktor Stasiuk,
Fot. „PS” Marek Zoch

o powrocie pod własną bramkę. Sus-
stus mimo wariacji lisy na trzech
dwóch piłkach, ale musną się pod-
ciągnąć.

Na mistrzostwach w NRD grałszy właściwie jednym napastnikiem - Szanownie, Nie mógł grać, ponieważ miał z Cypriem, Pios Apocryas, a zastępcy go Gregorowicz; Łukasz; i Poleszak to jednak nie to... Wpomagający Szanownie w nadziei Sławomir Wojciechowski zawiódł najbardziej. Wzrost, fatalnie grający głowa, a o skuteczności lepiej nie wspominać. Doprawdy, o drugoligowca należy wymagać więcej. Co prawda Wojciechowski jest pomocnikiem i w ataku grał z konsekwencją, ale to go do końca nie usprawiedliwia.

Wiktor Stasiuk powiedział, że mistrzostwa w NRD były dla niego sukcesem Sorbona. Dla przyszłych tak. Dowiadaczenia z turnieju UEFA-90 powinny procentować w stylizacjach nie eliminacji U-18, w których zarzekał już jesienią tego roku medalistę z Erfurta. Wydaje się, że precyzyjnie na co dzień w warszawskiej Aktywie Wiktor Stasiuk idzie dobrą drogą. Najważniejsze — to nie przesadzać mu w rodzinie. Nie ma może wielkiego nikarotowego nieszczęścia.

sa, nie popieprze się na konferen-
cjach prasowych, ale w pracy z Orlakami wleciała duża sarka. Chwila-
rdzianko asocjacje współgrające ze szale-
niowcami klubowymi, jest im wzdzie-
cany za przegrywanie zawodników
w klubach. Potem znalazł grupę
dobrych współzawodników (zwany
Józef Łobocki, lekarz Józef Brzozowski,
kierownik zespołu Walter Sza-
liński). A to stawałoby się było
jak należy – to i się narodził bra-
zowy medal.

Janusz Wesoły

January 1961

DZIENNIK KAPITANA BISKUPA

14 MAJA, Czwartek. Jak na
serbów! Zanim się w tej porażce
Jugosławia, Włoch, że wywalał ich
mający niemal wszystko, ale nie
przeżyłszy za wyjątkiem. Władze
Jugosławian nieustannie skom-
centrowano. Dla mnie - dla pol-
skojęzycznej masy w kraju. Jedną
finale wyszły mi. Dlatego! Za-
brakło nam zwycięstwa, rywal był
miłszy w kontratakach, może
bardziej agresywny. My w sobie nie-
długo, momentami bardzo dołowa, ale
ryzyk położył w świat.

Przeegraliśmy po własnych błędach. Nie znamy jeszcze, jak to się stało, tak doświadczeni Sławomir Wojciechowski nie stracił tego gola w najbardziej cennej chwili meczu. Miał naprawdę „patelnić” jakichś mało... Po meczu „Wojciech” miał być w szpitalu. Co miłakom rozumie, prześladował go jak mogłem. Powiedziałem: „Dziśka! tybie nie wyszło, jutro to może mi się uda”.

23 MAJA, PIĄTEK. Nie lubię tych dni po porankach. Człowiek snuje się jak cień, bez sensu... Nie spałem zbyt wiele po meczu z Jugosławia. Straci-

Indonesian National Police (Polda) and the
Indonesian National Armed Forces (TNI) are
the main security forces in the country.

[illegible]

Tyższe też powoli przegromiły się do orientacyjnego podziału na kilka rodzin są bowiem już istniejące: klasa kaduców, do w nich należy Technikum Podchorążych Służących, są one natomiast klasa chorążych kaduców, oraz klasa kaduców starszych.

[illegible]

A JEDNAK medal! Nasi juniorzy do lat szesnastu nie zamknęli się pechowo przegrany meczem półfinałowym z Jugosławia (1:1), i zdobyli się jeszcze na ośmiędziesiąt minut walki. Pokonali w meczu o trzecie miejsce Portugalie 3:0 (1:1). Szczęśliwie prowadzimy nie spodziewaliśmy się tak korzystnego efektownego rozstrzygnięcia startu Polaków na VIII mistrzostwach Europy juniorów do lat 16. Po meczu

Princip. punkt. Nr. 89 : d.h. 28. or 90.

POLSKA — PORTUGALIA 3:2

BRĄZOWE CENZURKI JUNIORÓW

z „Piłki” reprezentanci Polsk
mieli już dość piłki, niemieccy
mistrzostw, a i chyba (tak pomy-
ślnie) niektórzy stwierdza-

stępnili się za szkołę. Wszak to gorący czas salowania przedmiotów i przygotowywania jak najlepszych ocenówek.

Mamy nadzieję, że świadectwo
arkońskie nie będzie gorzej od cenze-
rek, jakie trzeba wystawić Orli-
kom za cześć mistrzostwa. Sram-
u medal i duty sukcesu sramu
Wiktora Szustika. Teby jednak o-
trzymać brąz, trzeba było pokonać
natomiast...

W finale także było 3:2. Juniorzy Czechosłowacji pokonali rówieśników z Jugosławii, ale po dogrywce.

(DOKONCZENIE NA STR. 8)

BRĄZOWE CENZURKI JUNIORÓW

(DOKOŃCZENIE ZE STR. D)

Początek boju o trzecie miejsce korzystny dla Portugalczyków, którzy objęli prowadzenie na strzale Nuno Santosa w 17 minucie. Po sześciu minutach było już 1:1. Bardzo dobry rajd Andrzeja Szasonowicza, strzał z ostrego kąta i kiedy piłka była już na linii bramkowej, dopadł do niej znakomicie występujący w tym turnieju Artur Flech i wybelcał futbolówkę do siatki.

[illegible]

Zastępca dyrektora Biura zastępcy, do naczelny-ego naczelny Sarnow's. Sławomir Wojciechowski (zastępca) i kapitan z podpułkownika Michal (zastępca).

Reprezentacja Polski wystąpiła w następującym składzie:
 Bystrzko — Michałak, Sanozowski,
 Łajczak, Podczuwa — Fień,
 Ręzała, Riekun, Chańko — Sanozowski, Wojciechowski.

★

W finale Czechosłowania wygrała Justyna 2:0 (1:0, 0:1). Czechosłowanie prowadził 2:0 (Golek Paweł i Stenolewicz). Nastawili się na zwycięstwo i to im wychodziło. Do czasu. Dobry rozsądek grających polskich zawodników zwyciężyła. Piękne gole Marka Penkay i Patryka Berkera to rezultat znakomitej gry zespołu Czechosłowania. Po 90 minutach było 2:1, a zwyciężyła. Marka Ciolek w 80 minucie zdobył decydującego gola dla Czechosłowacji. Po bramce Ciolek przerywał, bo wśród futbolistów w dresach nie się do pierwszego zdobywcę gola.

№ 86 2 дв. 29.01.90,

Dziennik Lubelski

SPORT

Rodem z Wieniawy

O tym, że młodzi polscy piłkarze wywalczyli na boiskach NRD brązowe medale mistrzostw Europy 16-latków, informowaliśmy wczoraj, chociaż — z konieczności — w wersji skróconej. Zanim przekażemy dziś za PAF garść szczegółów — przypomnijmy, iż w ekipie białoczerwonych grało w tym turnieju dwóch młodych piłkarzy Lublinianki — bramkarz Arkadiusz Onysko i debiutujący w reprezentacji, zawodnik przednich linii — Grzegorz Polonek. Obu serdecznie gratulujemy sukcesu, tym bardziej, że na stadionach NRD nie „grzali ławy”, wnosząc niemały wkład do osiągnięcia całego zespołu.

W meczu o brązowy medal Polacy pokonali swoich rówieśników z Portugalii 3:1 (1:1). Bramki dla nas: drużynowy zdobył: Artur Piórk (33), Krzysztof Prażło (46) i Michał Biskup (53), a dla Portugalii: Nuno Santos (37) i Monteiro (58).

Spotkanie o słotę zakończyło się po dogrywie zwycięstwem Czechosłowacji nad Jugosławią 3:2 (2:2, 8:1).

Osiągnięcie podopiecznych Wiktora Stanku to największy sukces polskiej piłki nożnej na przestrzeni ostatnich lat. Po wylosowaniu trudnych przeciwników w eliminacjach (Włochy i Holandia), niewiślu wierzyło, że juniorzy mogą wyjść z rywalizacji z tyłu reprezentacji seniorów. A jednak udało się. W pokonanym polu pozostał m. in. podopieczny trenera Marek Tardziego, który — jako piłkarz — w 1982 r. wraz ze swym zespołem, narodowym, sięgnął po tytuł mistrza świata.

Polska - Jugosławia (U-16) 1:4

W STREFIE MEDALOWEJ

Korespondencja z NRD

JUŻ sam awans do finałów mistrzostw Europy był wielkim sukcesem naszych młodych piłkarzy. Na boiskach NRD nadal spisywali się oni równie dobrze jak w eliminacjach. Jako zdecydowanie najlepsza drużyna w grupie stanęli niespodziewanie przed szansą gry w finale! Wystarczyło tylko... wygrać z Jugosławią, która nie straciła jeszcze w turnieju bramki. W meczu z Polską straciła pierwszą, ale nie straciła aż cztery. Pierwszego gola Jugosłowianie zdobyli już w 10 minutach, po strzale głową Milana Ratajčica. Polscy piłkarze na szczęście się tym nie przejęli i bardzo często atakowali bramkę Sovića. Ale zamiast wyrównania przeciwnicy podwyższyli na 1:3 po wyraźnym błędzie Krzyśtofa Ratajczyka. Tuż po wznowieniu gry na indywidualną akcję zdecydował się Michał Biskup i było tylko 3:1 dla Jugosłowian.

W drugiej połowie polscy piłkarze grali nie gorzej niż w pierwszej, ale nie wykorzystali kilku dogodnych pozycji do wyrównania. Jugosłowianie dysponowali lepszą skutecznością, zdobyli kolejne dwie bramki, zapewniając sobie awans do finału. Polscy juniorzy zagrają w „małym” finale o trzecie miejsce, co i tak jest ich ogromnym sukcesem.

Polska - Węgry (U-16) 2:0

Aby myśleć o medalach trzeba było jednak najpierw pokonać Węgrów. Ich nieskazitelna porażka 0:1 z Cyprzem sprawiła, że do meczu z nami przystępowali praktycznie bez żadnych szans na awans. Podopieczni Wiktora Stasuluka mogli się zatem przeko-

nać, że nieletstwo gra się w roli faworyta. Już podczas rozgrzewki Polacy byli dzielnie uszywni i na początku oddali inicja-

tywę rywalom. Przez pierwsze 45 minut Madziarzy grali agresywnie i dosłownie zamknęli Polaków pod polem karnym. Jednak już pierwsza aktywniejsza akcja naszego zespołu przyniosła bramkę. Dokładne dośrodkowanie z wolnego Artura Ficosa przedłużyło głową Sławomir Wojciechowski i grający za kontuzjowanego w pierwszym meczu z Cyprzem Aprijaną, Grzegorz Poleśzak pokonał bramkarza gości.

Mimo prowadzenia biało-czerwonych obraz gry prawie się nie zmienił: nadal atakowali Węgrzy. Ich uciążliwe starania strzelenia bramki nie przyniosły skutku. Mając przewagę w środku pola, gdzie Polacy pozostawiali rywalom stanowczo za dużo swobody, Węgrzy potrafili wywalczyć tylko kilka rzutów rożnych i wolnych.

Drugą połowę meczu nasz zespół rozpoczął spokojnie i wkrótce strzelił gola odbierając rywalom ochotę do gry. W 45 minutach waleczny Michał Biskup wyślizgnął piłkę i natychmiast dośrodkował. Stojący na polu karnym Andrzej Sazonowicz strzałem głową, w samo okienko, zupełnie nieakceptywnie dla bramkarza Węgrów. Spotkanie z Węgrami było z pewnością najlepszym występem eliminacyjnym naszej drużyny. Słabiej spisywali się zwłaszcza pomocnicy, ale na szczęście silny punkt stanowili obrońcy i bramkarz, grali spokojnie, nie dopuszczając rywali do groźnych sytuacji. Można powiedzieć, że mieliśmy

DALSZY CIĄG NA STR. 4

W STREFIE MEDALOWEJ

CIĄG DALSZY ZE STR. 2

szczęście, ponoć ono sprzyja lepszym. Być może przyniosła je iżwa maskotka zespołu, 15-letnia szamanka z Erfurtu, Nancy Thiel. Od pierwszego meczu, za zgodą kierownika i ku zadowoleniu chłopaków towarzyszy nam na wszystkich stadionach.

JACEK BARAŃSKI**Finały ME U-16 Bad Salzungen 21.05.90**

POLSKA - WĘGRY 2:0 (1:0). 1:0 - Poleśzak (3), 2:0 - Sazonowicz (40). Sędziował P. Loise (Francja). Widzów 9,5 tys.

POLSKA: Onysko - Ficoń, Ratajczyk, Sangowski, Podestwa - Biskup (77, Michałski), Przasa, Charko - Poleśzak (40, Krzeszowski), Wojciechowski, Sazonowicz.

Konferencja prasowa grupy „B”

1. Polska	3:1	4-1
2. Szwecja	4:2	4-3
3. Cypr	2:1	2-4
4. Węgry	1:3	2-4

Mecz półfinałowy, Soesterda 24.05.90

POLSKA - JUGOSŁAWIA 1:4 (1:0). 0:1 - Rapačić (30), 0:2 - Kostić (30), 1:2 - Biskup (40), 1:3 - Pantelić (40), 1:4 - Cinić (70). Sędziował M. Piroux (Belgia). Widzów 8,4 tys.

POLSKA: Onysko - Ficoń, Ratajczyk, Sangowski, Podestwa - Biskup, Przasa, Charko (30, Krzeszowski) - Poleśzak (44, Łukasik), Wojciechowski, Sazonowicz.

Polska - Portugalia ME (U-16) 3:2

BRAZOWY MEDAL juniorów!

Korespondencja własna z NRD

MISTRZOSTWA Europy Under 16 zakończyły się dla nas miłym akcentem. Na stadionie Rot-Weiss Erfurt, naszym jeszcze imię Georgi Dimitrowa, wybrał trener Wiktor Stasiuk po stojącej na wysokim poziomie grze pokonali w meczu o brązowy medal uciążliwą przeciwniczką z faworyta Portugalię. Początkowo nie było wskazywało na to, że oglądać będziemy najlepszy mecz naszego zespołu. Podobnie jak w półfinale z Jugosławią zaczęło się od poważnych błędów naszych obrońców.

W 17 minucie pozwolił on stojącemu na polu karnym portugalskiemu napastnikowi na oddanie strzału głową. Arkadiusz Onysko nie miał żadnych szans. Zrobiło się

DALSZY CIĄG NA STR. 12

8420Z LU C

8620E BY C

ZCZC 97/E 2440 8620E BY C

BYDGOSZCZ TL 24/123 29 1630

ARKADIUSZ ONYSKO

UL. POBODNA 34/M/9

28-337 LUBLIN

SERDECZNE GRATULACJE Z OKAZJI ZDOBYCIA BRAZOWEGO MEDALU W MISTRZOSTWACH EUROPY SKŁADA SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ WKS ZAWISZA

COL 34/M/9 28/337

Brązowy medal juniorów!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

0:1 i przyznam, że byłem wówczas pełen najgorzniejszych przeczutek. Na szczęście Polacy rozwinęli je na swoją korzyść. Nie zalamali się, z pasją zaatakowali bramkę rywali. Największe brawa zbierał Andrzej Sazonowicz, który swoimi dryblingami doprowadził wprost do rozpoczęcia niezłych przedsięwzięć technicznych portugalskich obrońców. To właśnie po jego akcji i precyzyjnym dośrodkowaniu grający tym razem z konieczności na prawej pomocy Artur Ficoń zdobył wyrównującego gola. Był to przełomowy moment spotkania. Nasz zespół odzyskał wyraźną przewagę.

Większość obserwatorów prasowych (oczywiście z wyjątkiem silnej grupy z Portugalii) i oficjeli UEFA oceniając przebieg pierwszych 40 minut twierdziła, że brązowy medal może zdobyć tylko Polska. Jakby na potwierdzenie tych słów nasz zespół rozpoczął drugą połowę z wielkim rozmachem. W 49 minucie padła chyba jedna z najpiękniejszych bramek turnieju. Piłka wędrowała jak po sznurku pomiędzy czterema za-

wodnikami, tak że w rezultacie Krzysztof Prażma nie miał najmniejszych szans na oddanie skutecznego strzału. Kiedy w 63 minucie Michał Biskup podwyższył na 3:1 stało się jasne, że tego meczu nie możemy już przegrać. Portugalczyk jednak nie rezygnował. Na pięć minut przed ostatnim gwizdem, po strzale z rzutu wolnego, kapitalnie interweniował A. Onysko. Chwilę potem musiał jednak sięgnąć do siatki. Monteiro strzelił z pełnego biegu i był to chyba strzał jego życia. Piłka musnęła jeszcze Ficonia i z olbrzymią siłą wpadła do siatki w dolnym rogu tuż przy słupku.

TRENERZY portugalscy próbowali jeszcze poderwać swoją drużynę do walki o wyrównanie, ale było już za późno. Wkrótce zabrzmiął ostatni gwizdek tureckiego arbitra. Był to chyba najmiłszy dźwięk. Polacy odśpiewali tuż po zakończeniu meczu, a ich rywale z trudem podnosili się z murawy. Trzeba jednak przyznać, że potrafili przegrać z godnością. Za chwilę wspólnie z trenerami i oficjalami gratulowali nam zasłużonego zwycięstwa. Portugalscy dziennikarze, których aż odmi-

przybyło do Erfurtu, ustawili się pod Polską szatnią, by uzyskać wypowiedź trenera Stasiuka. Z aprobatą przyjęli pochlebne opinie o swym zespole, zgodnie jednak przyznali, że tego dnia Polska była lepsza. Właśnie o tę jedną bramkę, dającą brązowy medal Mistrzostw Europy.

W meczu finałowym spotkały się Czechosłowacja i Jugosławia. Faworytami fachowców pozostawali nasi południowi sąsiedzi. Jednak ku powszechnemu zdumieniu, Jugosłowianie na początku drugiej połowy prowadzili już nawet 2:0. Piłkarze CSRF wyrównali — piękna bramka z woleja Patrica Bergera i sędzia zarządził dogrywkę. Trwałaby ona dwa razy po 15 minut, ale tylko w przypadku, gdyby żaden z zespołów nie zdobył bramki. Tak się jednak nie stało. Szczęśliwym strzelcem okazał się Cizek, co oznaczalo jednocześnie koniec meczu. Za chwilę kapitan reprezentacji Czechosłowacji odebrał z rąk sekretarza generalnego UEFA Gerharda Aignera puchar dla najlepszej drużyny mistrzostw.

JACEK BARAŃSKI

Flora ME (U-16)

Mecz 1: 1 miejsce, Erfurt 27.05.90

Polska - Portugalia 3:2 (1:1). 0:1

— Rot-Weiss (17) 1:1 — Flom (33)

2:1 — Cizek (49) 2:1 — Biskup (63)

3:1 — Alexandre Monteiro (78). Sędziowie: Osman Toroglu (Turcja).

Widownia: 300

Polska: Onysko — Michalak, Ratajczak, Sazonowicz, Podemwa — Ficoń, Jakubik, Prażma, Chądka

— Biskup (63), Kruczyński, Wojciechowski, Sazonowicz.

Portugalia: Paulo Costinha — Sergio Sousa, Alexandre Ribeiro,

Hugo Costa, Daniel Santos — Jono Costa, Nuno Pereira (41), Nuno Almeida, Alexandre Monteiro, Paulo Pereira, Nuno Santos, Hugo Fortinho (33), Hugo Peres.

Mecz 2: 1 miejsce, Erfurt 27.05.90

Jugosławia — Czechosłowacja 2:3

(2:3, 1:3, 1:3 — Pantelje (31) 2:0

— Stanojevic (44) 2:1 — Penka (43)

2:3 — Stojan (60) 2:3 — Cizek (88).

Sędziowie: Radosław Varga (Węgry).

Widownia: 300.

Jugosławia: Covic — Rukocinac,

Stanojevic, Bilibic — Stanojevic (51),

Nadip, Jakubik, Kostic (63), Covic,

Jovanovic, Pantelje, Rapačić.

Czechosłowacja: Hyll — Sulc,

Kucera, Cizek, Cieslar — Vonnack,

Cizek, Stojan, Volava (78), Roubi

— Matiska (90), Unqvist (90) Penka

— Matiska (90), Unqvist (90) Penka

— Matiska (90), Unqvist (90) Penka

— Matiska (90), Unqvist (90) Penka

— Matiska (90), Unqvist (90) Penka

— Matiska (90), Unqvist (90) Penka

Sport



(continued)

KTO NASTEPNY?

Na jut pierwsze spotkanie znanego juniora na międzynarodowej Escorpy w Berlinie. Pomocnik Krzysztof Pyska przyleci się do Łodzi Warszawy, odwiedzi Nilsa Mielnika do Olimpu Poznań, a Grzegorz Poliszka wyjechał wraz z rodziną na stałe do RFN. (K)

Pojechać do Ekwadoru



16-letni bramkarz WKS Lublinianka — ARKADIUSZ ONYSZKO w reprezentacji Polski rozegrał już prawie 30 meczów. O tych szczeniach z mistrzostw Europy chętnie opowiada bo ma je świetnie przećwiczyć w pamięci:

— Najpierw były rozgrywki grupowe, w trzech meczach puściłem tylko jedną bramkę, ale w pierwszym po wyjściu z grupy przegraliśmy aż 1:4. Nie tylko ja, ale cały polski zespół zagrał słabo, byliśmy zupełnie zdekoncentrowani.

● Co kupiłeś sobie podczas tego pobytu w NRD?

— Niewiele. Kupiłem rękawice bramkarskie. Sobie i młodszemu bratu, Jackowi. On też próbuje swoich sił w bramce. Tato też był bramkarzem.

● Słyszałem, że czeka ciebie daleka podróż?

— Ctery drużyny z finału mistrzostw Europy, w tym oczywiście Polska — automatycznie zakwalifikowały się do mistrzostw świata 16-latków, które w przyszłym roku mają się odbyć w Ekwadorze. Cót to byłaby za frajda pojechać tam!

(1)
Fot. Jack Babics

Dzien 146 5 06 90.

Do Zawiszy czy Motoru?

Jak wiadomo nasza piłkarska reprezentacja juniorów do lat 18 zdobyła brązowy medal Mistrzostw Europy. W tej imprezie uczestniczyło dwóch zawodników Lublinianki — bramkarz Arkadiusz Onysko i pomocnik Grzegorz Poleśnak.

Obydwaj piłkarze są wychowankami klubu z Wieniawy. Pierwszym trenerem Arka był J. Puchala (było to w roku 1987), zaś Grzesiek rozpoczął grę u Ł. Kowalczyka w 1994 roku.

— Jak wspominać mi-
strzostwa?

Arkadiusz Onysko — Najbardziej zapamiętanym zakwalifikowanie się do finałowej czwórki i mecz o trzecie miejsce. Najgorzej był półfinał z Jugosławią. Przeciwnicy byli znakomici technicznie, mieli też sporo szczęścia. Nam go zabrakło.

Grzegorz Poliszak — Dla mnie te mistrzostwa były debiutem w reprezentacji. Tymczasem już w drugim meczu w kadrze udało mi się strzelić bramkę (z Węgrami na 1:0 — nasz red.).

— Wasze plany na dalszą karierę? Mówi się o przejściu Arka do Zawiszy, Grzeika do Motoru.

A. O. — Rzeczywiście, mam takie propozycje. Zawieszę najbardziej by mi odpowiadał. Chcę z nimi podpisać kontrakt do 18 roku życia. A potem — zobaczmy.

G. P. — W tym sezonie choć jeszcze pograć w Lublińcu, nabrać doświadczenia.

Nie chcę siedzieć na ławce.
W przyszłym sezonie być mo-
że edniej gracie.

— Waare sportowe ambicje?

A. O. — Był najlepszym
bratkożercem świata.

G. P. — Zagrać w dobrej
zatrzymanej lidze.

— Ułubiony klub?

A. 9. — FC Köln.

G. P. — Jedną z włoskich drużyn. Nie miradzę jednak tego.

Nazrym młodym medalistom goręco życzymy realizacji tych planów.

Lesson

NASI GÓRA

I ZNÓW powstało wielkie światło. Ską-
pi Szkołi tym razem okazali się bojni.
Strzelili gola nie tylko nam, ale i sobie.
Dzięki temu młodzieżowskiemu mecz z fi-
nalistą Mundialu'90 zapaliliśmy w rubryce
— remis. Nas ten wynik uradował, ich
rozczłowieczył. Nam podreperował opinię,
im może pomóc w koncentracji psychickiej
przed ważniejszymi grami miesiąc
na mistrzostwach świata. Obie strony mo-
gą więc mieć jakiegoś korzyści. A w ogóle
jeśli się filozoficznie patrzy na sport, to
zupełnie inaczej przygląda się sukcesy i
porażki.

Pa fatalnym 1:3 ze Stanami Zjednoczonymi strykowało się polskim piłkarzom tegoż dnia, a tymczasem w roli obrońców wystąpili nie tylko oszczędni Sakoci, lecz również bogaci Arabowie ze Zjednoczonych Emiratów. Kolejny finalista mistrzostw świata w spotkaniu z Polską, na neutralnym boisku we Francji, dostał baty. Ostre bramki to, sądząc po wyniku, różnica klasy, ale skoro nie widzieliśmy meczu, to nie wyciągaliśmy zbyt pochopnych wniosków. Fakt jednak posiada faktiem. Cieszymy się, ale nie wykrykujemy, że należało nam się mirujące wśród finalistów. Wszak swoją szansę przegraliśmy. Zresztą poszokajmy jeszcze na mecz z Belgią, na kródniejczy z przedmondialowej serii. Na pewno szkoda, że nie zagramy w Halle. Szkoda nie tylko miliona więcej dolarów, lecz wartości przede wszystkim sportowych, nie dających się przenieść na pieniądza. Przecież i doświadczeń z wielkiej imprezy nie kupi się na żadne dewisy. Stąd też nutka nostalgii. Co prawda czterech kolejnych startów nie postrafilimy odpowiednio zdyskontować sportowo i organizacyjnie, ale to już inna historia.

W wielki świat futbolu, a może świat wielkiego futbolu wprowadzają nas junimury. Na mistrzostwach Europy uczestniczących nie tylko wygrali rywalizację ze Szwecją, Węgrami i Cyprzem, lecz już mają medal, ale nie wiem jaki, bo piosnę przed finałem. Na pierwszej stronie PN odnotowujemy ich sukces. Tęże się nie spodziewaliśmy. Skoro mamy tak dobrych uczestników, to nadzieje na mistrzostwa świata jeśli nie najbliższe, to następne (za 3 lat) — rośnie.

I na tym się kończy nasz wielki świąt. Sekunda, że mocne reklamowana drużyna raz swana młodzieńców, raz olimpijska, przejechała z Walla. Wszak niedługo dzieliłmy teraz (je najbliżej) pomiędzy mistrzostwa Europy i Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie.

A wielki świat piłkarski nerwowo spობi się do walki o medale najwainiejsze i dziennikarstwo zamęcają okopierów jednym pytaniem — kie będzie mistrzem świata? Odpowiedzi są podobne. Włochy, bo soiany pomagają gospodarom, Brazylia, bo zawiewa uiniała grać, ale teraz nauczyła się wygrywać. RIN, bo pomala tajemnicie turniejów, Holandia, bo ma Van Bastena i Gullita, Argentyna, bo Maradona i spółka nie powiedzieli odainego słowa. A kie będzie czarnym koniem imprezy? Czarny kon niegdy nie woił mistrzem świata.

Maglel Kuriera

Za ile?

Wszystko wskazuje na to, że WKS Lublinianka straci swego wychowanka, zdolnego bramkarza, reprezentanta Polski, 18-letniego **ARKADIUSZA ONYSZEKA**. Jest nim co-raz mocniej zainteresowany WKS Zasada Bydgoszcz. Jeśli dodać, że rodzice Arka sam właśnie widzą swego syna, wy-pada że smutkiem stwierdzić: został już raczej stracony dla lubelskiej piłki nożnej. W maglu trwają teraz namiętne dyskusje: za ile Onyszek pójdzie do Zawierza? Na razie oba kluby mocno stoją przy swoich warunkach.

18.06.1990

ZASTĘPCA KIEROWNIKA MAGLA

1. Wskazanie na podstawie danych z formularza
 2. Wskazanie na podstawie danych z formularza
 3. Wskazanie na podstawie danych z formularza
 4. Wskazanie na podstawie danych z formularza
 5. Wskazanie na podstawie danych z formularza
 6. Wskazanie na podstawie danych z formularza
 7. Wskazanie na podstawie danych z formularza
 8. Wskazanie na podstawie danych z formularza
 9. Wskazanie na podstawie danych z formularza
 10. Wskazanie na podstawie danych z formularza